

Dorota Rancew-Sikora¹

Łukasz Remisiewicz²

Zaproszenie do socjologicznej debaty o zmianie klimatu

Artykuł sygnalizuje główne problemy natury epistemologicznej i językowej, które rozważane są we współczesnej literaturze na temat zmiany klimatu. W pierwszej części dyskutowana jest rola przekonań epistemologicznych (realizmu, konstruktywizmu i poglądów pośrednich) dla ramowania debaty o klimacie. Część druga wskazuje na znaczenia pojęć używanych w debatach o zmianie klimatu i związanych z nią zagrożeniach środowiskowych. Trzecia część poświęcona jest natomiast wyzwaniu, jakie stanowią debaty na temat klimatu z nieekspertami i przedstawieniu zawartości numeru tematycznego.

Słowa kluczowe: epistemologia, język, konstruktywizm, realizm, natura, antropocen

An invitation to the sociological debate on climate change

The article identifies the main epistemological and language problems that are discussed in the contemporary literature on climate change. The first part considers the role of epistemological beliefs (realism, constructivism and intermediate views) in framing the climate debate. The second part points out the meanings of terms used in debates about climate change and related environmental risks. The third part, meanwhile, addresses the challenge of climate debates with non-experts and presents the content of the thematic issue.

Keywords: epistemology, language, constructivism, realism, nature, anthropocene

¹ Uniwersytet Gdański, Instytut Socjologii, dorota.rancew-sikora@ug.edu.pl.

² Uniwersytet Gdański, Instytut Socjologii, lukasz.remisiewicz@ug.edu.pl.

Wprowadzenie

Niniejszy numer tematyczny ma na celu zainicjowanie i zintensyfikowanie debaty o możliwościach przeciwdziałania skutkom globalnej zmiany klimatu prowadzonej w obrębie nauk społecznych w Polsce. Stoimy na stanowisku, że wiedza przyrodnicza, która stanowi bazę ukierunkowującą nasze myślenie o przyszłości planety, wymaga istotnego uzupełnienia o znajomość zagadnień społecznych, gdyż dopiero wtedy poznamy mechanizmy mobilizujące, ograniczające lub blokujące działania w sferach relacji społecznych, politycznych i gospodarczych, które byłyby konieczne dla dokonania szerokiej transformacji ekologiczno-społecznej złożonych systemów, w jakich żyjemy.

W artykule wprowadzającym pragniemy zasygnalizować kilka kwestii. Pierwszą z nich są epistemologiczno-dyskursywne podstawy debaty klimatycznej, gdzie wybór języka realizmu lub konstruktywizmu w zakresie pewnych obszarów debaty może mieć znaczenie strategiczne. W części drugiej wskazujemy na instytucjonalne i polityczne uwikłanie stosowania wybranych pojęć związanych ze zmianą klimatu i zagrożeniami środowiskowymi. Część trzecia natomiast będzie poświęcona problematyce inkluzywności debat o klimacie, a w szczególności tego, jak szerokie grono aktorów powinno być w nie zaangażowane i jakie są ewentualne skutki rozwiązań debatowania w gronie poszerzonym o nieekspertów.

Dylematy epistemologiczne socjologii środowiskowej

Kwestia wyboru stanowiska epistemologicznego jest tu niezwykle istotna, ponieważ stanowisko to nie tylko ramuje myślenie oraz rzutuje na podejście teoretyczne, ale także wyznacza horyzont możliwości w zakresie proponowanych lub postulowanych zmian społecznych w odpowiedzi na zmiany klimatyczne.

Pierwszą grupą problemów, z jakimi spotykają się obecnie badacze środowiska reprezentujący nauki społeczne, jest różnorodność niewspółmiernych podejść teoretycznych i metodologicznych, powiązane z nimi odmienne modele argumentacyjne, a także nachodzące na siebie zakresy dociekań. Bazę wyjściową stanowi dla nich substancjalna wiedza dotycząca zmian klimatycznych, która pochodzi z nauk przyrodniczych. Badacze klimatu informują o zmianach z punktu widzenia obserwatorów pierwszego rzędu, przyjmując stanowisko realizmu – na podstawie charakterystycznych dla siebie narzędzi i miar ustalają fakty dotyczące rzeczywiście zachodzących zjawisk. Nawet gdy zdają się zauważać społeczny charakter tworzonej przez siebie wiedzy, szczególnie w sytuacjach spornych, dążą do konsensusu naukowego, opierając się na najpewniejszych i najnowszych danych.

Gdyby nauki społeczne przyjęły ten punkt widzenia jako dominujący, ograniczyłyby swoją rolę do doradztwa w zakresie kształtowania polityk publicznych i praktyk społecznych zgodnie z kierunkami wyznaczonymi w obrębie nauk przyrodniczych. Koniec końców wykorzystywałyby jedynie swój potencjał socjotechniczny, który nota bene jest dość ograniczony ze względu na ich skromny udział w dysponowaniu władzą. Tymczasem obszar dociekań i nagromadzona wiedza z zakresu socjologii i antropologii nauki obejmuje także społeczne procesy produkowania wiedzy prowadzone z perspektywy konstruktywistycznej, które „naiwny” realizm czynią trudnym do obrony. Wkładem nauk społecznych do rozumienia charakteru i statusu wiedzy naukowej jest podkreślenie znaczenia obserwowalnych praktyk naukowców, którzy nierzadko improwizują i łamią kanony metodologii, osiągając przy tym zaskakujące i odkrywcze rezultaty, rewolucjonizujące czasem pole, w którym działają (Kuhn 1968). Intuicyjnie podejmowane decyzje tłumaczone są jako zgodne z metodą naukową dopiero *ex post* (Garfinkel 2007), a niektóre działania w polu naukowym są w wyraźny sposób motywowane społecznie (Collins 1998).

Przyjęcie konstruktywizmu w stosunku do nauki, jak słusznie wskazują jego krytycy, może nie sprzyjać pozytywnym zmianom społecznym, ponieważ posługiwanie się charakterystycznym dla niego językiem sugeruje chroniczną niestałość, niepewność i względność wiedzy (Dunlap 2010). W praktyce łatwo jest wykorzystać słabe punkty wiedzy i metody naukowej do promowania relatywizmu poznawczego i w ten sposób sprowadzić wiedzę naukową do rangi równoprawnej z przekonaniem denialistycznymi, sceptycznymi lub katastroficznymi na temat zmian klimatu, otwierając tym samym pole do chowającej się za nimi gry interesów politycznych i ekonomicznych uzasadniających blokowanie oczekiwanych zmian.

Michael E. Mann, jeden z kluczowych badaczy klimatu na świecie i współautor przełomowego artykułu *Global-Scale Temperature Patterns and Climate Forcing Over the Past Six Centuries* z 1998 r., przykłady tego typu strategii dyskursywnych obserwuje od czasu pojawienia się pierwszych pełnych danych wskazujących na gwałtowność procesu ocieplenia planety i jego antropogeniczne pochodzenie (Mann 2012, 2021). Zaniepokojony nadużywaniem języka konstruktywizmu w celu szerzenia nienaukowych poglądów dotyczących klimatu był nawet jego współtwórca – Bruno Latour (2004: 227). W związku z tym, że każde z krańcowych stanowisk epistemologicznych ma niemożliwe do usunięcia wady, dla współpracy nauk przyrodniczych i społecznych ważne jest wypracowywanie bardziej zniuansowanych ram poznawczych oraz podejmowanie programów badawczych w ich obrębie.

W głównym nurcie amerykańskiej socjologii środowiskowej wpływową perspektywą teoretyczną jest krytyczny realizm, w którego nurcie co prawda zauważa się społeczne aspekty konstruowania wiedzy, ale podkreśla się, że pomimo swoich

niedoskonałości nauka daje jednak najsilniejsze dowody odnoszące się do rzeczywistych warunków życia, które należy traktować priorytetowo w stosunku do innych rodzajów wiedzy (Dunlap 2010: 20). Krytyczny realizm nie unika więc porównywania i oceniania wartości metod, procedur i dowodów naukowych, ale zachowuje podstawowe założenie, że prawda jest jedna, a prawdziwość danego twierdzenia naukowego nie zależy (tylko lub głównie) od właściwości wypowiadającego je podmiotu.

Takie krytyczne podejście realistyczne stanowi silne wsparcie dla debat o zagrożeniach klimatycznych i ich przyczynach, pozwalając uchronić interesy grup marginalizowanych w konfrontacji z wielkimi koncernami zainteresowanymi konserwatywnymi sposobami wykorzystania energii. Warto pamiętać o tym, że koncerny te mają znacznie większe możliwości lobbowania na rzecz swoich interesów i prowadzenia strategii celowego zakłamywania społecznego obrazu rzeczywistości (Dunlap 2010: 20–21).

Drugą, ściśle związaną z powyższą kwestią jest rola zaufania do wiedzy naukowej pochodzącej z dziedziny nauk społecznych, kiedy chcemy ocenić efektywność działań nakierowanych na zmiany społeczne, które mogłyby łagodzić skutki zmian klimatycznych. Jak wskazuje Stephan Fuchs (2001), podejście konstruktywistyczne najczęściej pojawia się w środowiskach o niskiej pewności i niestałych przekonaniach i tam właśnie najgłębiej sięga do samych ich podstaw. Warto zauważyć, że celowe zgłaszanie wątpliwości, brak zaufania do autorytetów, wysoki autokrytycyzm wobec własnych założeń, przekonań i metod postępowania cechuje właśnie debaty naukowe. W nauce wzajemna krytyka argumentów, podejrzliwość, poszukiwanie słabości w zastosowanych metodologiach, wskazywanie na niedoskonałości w zebranych danych i w pracy umysłu ludzkiego składają się na zasadnicze mechanizmy rozwojowe. Tyle że już w debatach publicznych, w których wypracowywane są polityki klimatyczne, wprowadzanie języka konstruktywizmu może osłabiać status najsilniejszej wiedzy, jaką obecnie dysponujemy, a tym samym przekreślać nadzieje na podejmowanie wystarczająco szybkich i wystarczająco ambitnych decyzji co do oczekiwanych zmian.

Rozwiązania dylematów dotyczących wyboru stanowisk epistemologicznych najbardziej odpowiednich dla socjologii środowiskowej możemy umiejscowić w następujących wymiarach: naturalne/społeczne, naturalne/kulturowe, rzeczywiste/konstruowane, subiektywne/obiektywne, zależne od podmiotu/niezależne od podmiotu poznającego. Riley E. Dunlap (2010), jeden z czołowych reprezentantów krytycznego realizmu, widzi rozwiązanie w dokonaniu wyboru pomiędzy agnostycyzmem (który autor przypisuje m.in. podejściom radykalnie konstruktywistycznym) a pragmatyzmem (reprezentującym stanowiska silnie związane z podejściem realistycznym). Agnostycy, którzy zdaniem Dunlapa mają reprezentację głównie w europejskim nurcie socjologii środowiskowej, traktują

zagadnienia związane ze środowiskiem jako przede wszystkim symboliczne lub kulturowe, a tym samym skłaniają się do badania ich za pomocą metod hermeneutycznych, prowadzonych w paradygmacie interpretatywnym i podkreślają relatywistyczny stosunek do wiedzy naukowej. Badacze tego nurtu odnoszą się do świata materialnego przede wszystkim w sposób zapośredniczony, pisząc o narracjach, dyskursach i hybrydach (np. Fischer-Kowalski, Weisz 1999).

Drugi obóz, skupiony według Dunlapa głównie w Ameryce Północnej i preferowany przez tego autora, traktuje materialne aspekty środowiska jako wskaźniki problemów ekologicznych i przyjmuje, że empiryczne badania mają zasadnicze znaczenie dla zrozumienia wzajemnych oddziaływań społeczeństwa i świata materialnego. Jak podsumowuje Dunlap, „gdy dla środowiskowych agnastyków wyzwanie polega na zrozumieniu różnych stanowisk w zakresie ochrony środowiska, tak wyzwaniem dla środowiskowych pragmatystów jest rzucenie światła na przyczyny i konsekwencje ekologicznych problemów” (Dunlap 2010: 23).

Naszym zdaniem krytyka Dunlapa jest nieco krzywdząca dla badań prowadzonych w nurcie konstruktywistycznym w Europie, gdyż trudno odmówić badaczom skoncentrowanym na dążeniu do zrozumienia odmienności dyskursów, narracji i pojęć, podejmowania prób rozstrzygnięcia konfliktowych racji w odniesieniu do pogłębionego wyjaśnienia różnic stanowisk naukowych i określenia szans na wypracowanie konsensusu naukowego, naukowo-politycznego czy naukowo-polityczno-społecznego (Rancew-Sikora 2002). Pewien konflikt między podejściem nauk przyrodniczych i społecznych utrudnia przekonanie do siebie przedstawicieli tych dziedzin i grozi utratą potencjału współdziałania i wzajemnego uczenia się. Na pewno więcej pewności co do własnej wiedzy i konsensusu w naukach społecznych, zwłaszcza w konfrontacji z naukami przyrodniczymi oraz opinią publiczną, mogłoby pomóc w tej debacie.

Spór realizm/konstruktywizm pomiędzy dyscyplinami i w obrębie dyscyplin nauk społecznych nabiera nowego wymiaru, kiedy wykracza poza diagnozę stanu (gdzie w naturalny sposób dominuje stanowisko realistyczne), identyfikowanie przyczyn obecnego stanu (gdzie ma miejsce konkurencja konstruktywizmu i realizmu) i przesuwają się w stronę rozważania możliwości kształtowania przyszłości (gdzie najlepiej może odnaleźć się konstruktywizm). Z perspektywy konstruktywistycznej dyskurs kształtuje obraz rzeczywistości, a konkretne sformułowania wywołują określone emocje i mogą wpływać na gotowość do działania oraz określania ich kierunków i celów przez odbiorców.

Mike Hulme przypomina, że jeszcze w 2010 r. poziom komunikowania się IPCC z aktorami politycznymi i opinią publiczną został uznany za największą słabość tej instytucji (Hulme 2017). Stąd bierze się uwaga skierowana na to, jak działają na ludzi określone pojęcia, które w debatach o klimacie są w określonych kontekstach używane. Chodzi tu zarówno o pojęcia bezpośrednio związane

z klimatem, ale też szerzej: z naturą, jak i te określające relacje między naturą a czynnikami antropogenicznymi – czy ogólnie „człowiekiem” – a także to, jak „człowiek” jako sprawca i odbiorca zmiany klimatu jest identyfikowany w tej relacji. Są to bardzo złożone kwestie podejmowane przez bardzo różnorodnych aktorów społecznych i stąd rodzi się potrzeba skierowania na nie uwagi w nadziei, że dobre uchwycenie problemu może wpłynąć na zwiększenie zdolności do zbiorowego działania.

Zrozumienie funkcjonowania w debacie publicznej pojęć wymaga, aby ująć je interdyscyplinarnie i wykorzystać narzędzia, a także metody badawcze nauk społecznych i humanistycznych. Co ważne, nie chodzi tu tylko o wyjaśnienie, uściślenie czy zdefiniowanie pojęć, lecz skoncentrowane się na tym, jak może być uwarunkowany wybór tego czy innego słowa oraz jakie mogą być konsekwencje tego wyboru dla przebiegu debaty i podejmowanych działań. Analizy komunikowania się na temat zmiany klimatu dotyczą różnych dokumentów i wypowiedzi publicznych, i dotyczą zarówno prostych sposobów reprezentowania rzeczywistości, jak i ich udziału w konstruowaniu bardziej złożonych interpretacji na temat sytuacji obecnej i przyszłej.

Badania językowe wykraczają poza analizy używania konkretnych słów i dotyczą szerszych ram, w jakich problem jest językowo ujmowany (*framing*) oraz stosowania narracji (*narratives, stories*) i metafor (Fløttum 2017). Zdaniem szwedzkiego socjologa środowiskowego Rolfa Lidskoga et al. (2020) nie wystarczy obecnie produkowanie kompetentnej i godnej zaufania wiedzy, lecz trzeba ukazać ją jako bardzo ważną i naglącą do działania. Badacz ten widzi potrzebę stosowania podejścia *scientific storytelling*, w którym wyraźnie zaznacza się to, co może się zdarzyć, jeśli nie podejmie się na czas odpowiednich kroków.

U podłoża wytwarzania i prezentowania opinii publicznej sugestywnych opowieści stosowana jest w sposób otwarty orientacja normatywna oraz obecny jest wydzwięk emocjonalny przekazu. W przypadku zmian klimatu znane są wersje takich opowieści – katastroficzna i optymistyczna, z których jedna wzbudza strach, a druga stwarza nadzieję, że odpowiednie działania przynioszą nadzieję poprawy sytuacji przez dokonanie kroku rozwojowego. Jako naukowiec, Lidskog, akceptuje tworzenie naukowych opowieści tylko w taki sposób, aby pozostawały w zgodzie z istniejącą wiedzą naukową, a narracyjny charakter dotyczył jedynie skutecznego sposobu jej komunikowania. Język nauki pozostaje „chłodny” tam, gdzie wiedza jest tworzona i poddawana weryfikacji.

Poniżej skoncentrujemy się na kilku przykładach stosunkowo najprostszej do wykonania analizy pojęciowej.

Znaczenie pojęć używanych w debacie o zmianie klimatu

Ewa Bińczyk (2018) promuje używanie w debatach klimatycznych określenia sięgającego do zjawisk klimatycznych w skali największej. Kiedy mówi o „antropocenie” odnosi się do sytuacji globalnej o charakterze epokowym. Postuluje dokonanie dekonstrukcji podstawowych założeń naszej dotychczasowej wiedzy o świecie i najbardziej rozpowszechnionych postaw ludzi wobec natury, które opierają się, po pierwsze, na wyobrażonym odróżnieniu świata człowieka od świata przyrody, a po drugie, przyznają priorytetowe znaczenie perspektywie człowieka w tej relacji (antropocentryzm). Nowa filozofia, którą cechowałby postnaturalizm i postantropocentryzm, nadawałaby się lepiej do badania świata społeczno-naturalnego, którego najważniejsze mechanizmy funkcjonowania zostały naruszone i przekształcone przez działania ludzi oraz obiektów przez nich wytworzonych.

Język, jakim posługuje się Bińczyk, w sensie opisowym i wyjaśniającym odwołuje się do stanów emocjonalnych, w jakim powszechnie znajdują się ludzie skonfrontowani z zagrożeniami klimatycznymi, ale też jest sam bardzo emocjonalny w swoim wydzwieku. „Marazm”, „wyparcie”, „bezwład”, „otępienie”, „zniechęcenie”, „niesmak”, „frustracja” i „rozczarowanie” są tu przedstawiane jako siły hamujące działanie mimo świadomości zagrożenia i refleksyjności człowieka. Autorka prezentuje stanowisko radykalne, wypowiada się głosem zdecydowanym i silnym, co jest z jednej strony zgodne z wymową klimatycznych diagnoz i prognoz naukowych, ale z drugiej strony może być uznane za przytłaczające i „obezwładniające”.

Słusznie, naszym zdaniem, w recenzji jej książki Patryk Szaj (2018) wyraża pogląd, że nie da się na ogólnym pojęciu antropocenu zbudować wyobrażeń dróg wyjścia z impasu i zaprojektować konkretnych działań, bo nie wyodrębnia ono zakresów odpowiedzialności za destabilizację klimatu i różnych stopni narażenia na jej skutki. Pojęcie antropocenu wbrew intencjom jego twórców może naturalizować stan obecny jako następstwo epok wcześniejszych, odnosząc się do „człowieka” niezidentyfikowanego pod kątem politycznym, ekonomicznym i społecznym, którego cechują pewne niezmiennie i w swoich skutkach destrukcyjne cechy psychologiczne (sposoby myślenia, odczuwania i wypierania). Szaj broni alternatywnego i krytykowanego przez Ewę Bińczyk pojęcia kapitalocenu, którego ważną zaletą jest jego zdaniem to, że ujmuje ono jasno i trafnie najważniejszy mechanizm oporu przed zmianą społeczno-gospodarczą i słusznie kieruje uwagę i adresuje największe oczekiwania do najbogatszych krajów.

Choć można zrozumieć obawy Bińczyk, że używanie pojęcia kapitalocenu osłabi potencjał inter- i transdyscyplinarnego połączenia wysiłków nauk społeczno-humanistycznych i przyrodniczych w walce o obronę planety, z drugiej strony można obawiać się także, że jej własne dążenie do zdekonstruowania podstawowych filozoficznych założeń leżących u podstaw wiedzy naukowej może utrudnić

lub uniemożliwić dialog humanistów z przedstawicielami nauk przyrodniczych stojących na stanowiskach realistycznych.

Dyskusje na temat adekwatności pojęć stosowanych w debacie o kryzysie klimatycznym dotyczą wielu z nich (Carrington 2019). Pojawiają się postulaty, aby zamiast o „globalnym ociepleniu” (*global warming*) mówić o „globalnym ogrzewaniu” klimatu (*global heating*) w celu podkreślenia aktywności, a nie pasywności ludzi w tym procesie i niesugerowania mylnie, że ma on charakter łagodny. Zamiast mówić o „zmianach klimatu” sugeruje się używanie frazy „zmiana klimatu”, bo jest ona bezprecedensowa i jednokierunkowa, oraz zdecydowanie odróżnia się od zmian z przeszłości. Są także postulaty, aby zamiast o „zmianie klimatu” mówić raczej o klimatycznym „alarmie”, „kryzysie” czy „załamaniu” (*emergency, crisis, breakdown*) w celu uzyskania silniejszego przekazu, bardziej adekwatnego do skali zagrożenia, z uwzględnieniem braku sygnałów jej poprawiania. Postuluje się także, aby w wypowiedziach nie sugerować, że zmiana klimatu dotyczy przyszłości, lecz raczej podkreślać, że dzieje się tu i teraz, i że jest zależna od natychmiastowych działań.

Z drugiej strony używanie terminu „katastrofa klimatyczna” jest krytykowane za to, że może odbierać ludziom nadzieję i osłabiać ich motywację do działania lub zniechęcać ich do wspierania działań innych aktorów społecznych (Mann 2021). Mówienie o „katastrofie” Mann identyfikuje jako jedną z nowych strategii osłabiania dążeń do transformacji społeczno-ekologicznej, która zastępuje wcześniejsze strategie celowej dezinformacji, sceptycyzmu czy denializmu klimatycznego, bo w wielu krajach nie da się ich już dłużej stosować skutecznie na większą skalę.

W komunikacji naukowców i ekspertów z różnych dziedzin możliwe jest nieco inne działanie dotyczące stosowanych pojęć, które polega na wprowadzaniu nowych terminów, o dokładniej określonym, precyzyjnie zdefiniowanym znaczeniu, bez troski o ich potencjał de/mobilizujący i kilka takich projektów przedstawimy poniżej.

Michael Carolan i Diana Stuart (2014) proponują, aby pojęcie „natury”, ujętej w cudzysłowie, dotyczyło konstruktów myślowych, przekonań, idei i dyskursów o przyrodzie, aby to samo słowo używane bez cudzysłowu odnosiło się do tego, co jest jednocześnie materialne i społecznie-kulturowo przekształcone, jak np. pole, las, zbiornik wodny i wysypisko śmieci, a Natura pisana wielką literą odnosiła się do procesów ekosystemowych jako głębokich aspektów działania świata, na które człowiek ma znikomy wpływ, a sam jest im poddany i musi się z nimi liczyć. W tym ostatnim ujęciu Natura działa jako granica możliwości ludzkiego działania, oporna na fałszywe jej przedstawienia i od nich zasadniczo niezależna. Jakkolwiek pomysł nie jest zły, chyba nie za bardzo się przyjął.

Nieco inaczej wygląda sytuacja pojęcia bioróżnorodności, które zostało wprowadzone do debaty publicznej w 1986 r. na konferencji w Waszyngtonie jako

wyraz zaniepokojenia biologów tym, że giną gatunki i siedliska, i że jest to globalny problem społeczny do rozwiązania (Jetzkowitz et al. 2017). Pojęcie to nie tylko przyjęło się i rozpowszechniło, lecz stało się nawet w jakiś sposób modne. Miało ono lapidarnie oznaczać to, że przetrwanie bogactwa różnych form życia jest zagrożone przez dotychczasowe drogi rozwoju gospodarczego i społecznego. Jego podstawową zaletą jest to, że w lakoniczny sposób ujmuje szereg złożonych zagadnień i nadaje się do użycia w skali globalnej. Zawiera nie tylko opis tego, co się dzieje, ale też od razu zakłada istnienie sił społecznych, które powinny lub mogą podjąć ukierunkowane działania przeciwko utracie bioróżnorodności, sugeruje cele działań i wchodzi w zakres rozważań etycznych i kwestii politycznych. Najważniejsze jest, że umożliwia stworzenie wspólnej płaszczyzny, na której będzie się porozumiewać polityka i nauka, choćby takiej jak Międzyrządowa Platforma Naukowo-Polityczna ds. Różnorodności Biologicznej i Usług Ekosystemowych IPBES (Intergovernmental Platform on Biodiversity and Ecosystem Services) czy Konwencja o różnorodności biologicznej CBD (Convention on biological diversity) przyjęta przez 150 państw podczas Szczytu Ziemi w 1992 r., a następnie ratyfikowana przez Polskę w 1996 r.

Innym pojęciem z dziedziny problemów środowiskowych, które łączy zainteresowanie kwestiami społecznymi, politycznymi i przyrodniczymi, jest pojęcie usług ekosystemowych. Chociaż zostało skutecznie zaimplementowane, spotyka się jednak z większą krytyką, bo ma wyraźny rys antropocentryczny i ekonomiczny, co jest potencjalnie instrumentalizujące wobec przyrody. Pojęcie to zostało wprowadzone przez Paula Ehrlicha i Anne Ehrlich (1981) oraz Paula Ehrlicha i Harolda Mooneya (1983), aby mogło funkcjonować w sposób czytelny w obszarze gospodarki rynkowej. Niszczenie przyrody ujmowane jest tu jako „koszt”, a jej ochrona jako „spłacanie długu”, co zostało wyrażone w dokumencie międzynarodowym „Ecosystems and human well-being: biodiversity synthesis” z 2005 r. Największą zaletą koncepcji usług ekosystemowych jest to, że jest ona potencjalnym łącznikiem między różnymi systemami wiedzy oraz wskazuje koszty i granice czerpania korzyści z przyrody przez człowieka.

Zagadnienie deliberacji w sferze zagadnień środowiskowych: czy jest tu miejsce na głos laików i wiedzę potoczną?

Choć wiedza ekspercka dotycząca klimatu jest wytworem specjalistów, to konsekwencje i propozycje zmian minimalizujących zgubne skutki zmiany klimatu z konieczności muszą odwoływać się do efektów sięgających życia całego społeczeństwa. Istotnym problemem w komunikacji specjalistów z laikami jest to, że doświadczenia zmysłowe, czyli wiedza pochodząca z pierwszej ręki może nie

potwierdzać wyników badań klimatu, bo wielu ludzi osobiście nie doświadczyło jeszcze tragicznych skutków niebezpiecznego w dłuższej perspektywie podgrzania planety (Macnaghten, Urry 2005).

Można więc zasadnie zapytywać: czy istnieje uzasadnienie dla podejmowania deliberacji społecznych, w które zostaną włączeni także „zwykli ludzie” (*lay people*), nie naukowcy i nie eksperci, którzy opierają się na wiedzy zakorzenionej w kulturze, mają nienaukowe sposoby nazywania, klasyfikowania i oceny zjawisk? Wiedza potoczna może okazać się zasadnicza dla akceptacji i poparcia dla polityki rządowych i promowanych przez organizacje międzynarodowe.

Monika Berg i Rolf Lidskog (2018) przedyskutowali, jakie względy przemawiają za poszerzeniem procesów deliberacji w ramach Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu IPCC (Intergovernmental Panel on Climate Change) i ukazali ich znaczenie dla możliwości zarządzania środowiskiem na poziomie globalnym (Global Environmental Governance, GEG). Analiza debat naukowych wokół IPCC doprowadziła autorów do odróżnienia dwóch możliwych ścieżek: umiarkowanej i radykalnej, które opierające się na innych założeniach epistemologicznych i w różnym stopniu spełniają demokratyzujące funkcje Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu. Ścieżka umiarkowana koncentruje się na zwiększaniu zdolności decyzyjnej zespołu, a radykalna sprzyja wytworzeniu przestrzeni szerokich debat i pozwala na rozpoznanie różnych wartości, które leżą u podłoża zgłaszania odmiennych postulatów przez różne strony uczestniczące w debacie. Tezę artykułu jest, że IPCC nie może uwzględnić jednocześnie tych dwóch dróg, lecz należy opracować równoległe różne strategie prowadzone w uzupełniających się obszarach tematycznych, gdzie w inny sposób będą się kształtować relacje między nauką i polityką.

Dowody na zmiany klimatu mają zazwyczaj charakter pośredni – klimat jest pojęciem teoretycznym, stąd dopiero odpowiednie ukonstytuowanie poszczególnych obserwacji i danych statystycznych pozwala zinterpretować je jako świadectwa słuszności tezy o zmianach klimatu. Naukowe świadectwa są zatem całkowicie poprawną formą osiągnięcia wiedzy i jej uzasadnienia, a zatem wbrew temu, co niekiedy twierdzą denialiści, oczekując „bezpośrednich dowodów”, zaufanie świadectwom jest w pełni racjonalne (Coady 2019). Jednak oddziaływanie świadectwa, które naukowcy składają społeczeństwu, zależy od sposobu jego interpretacji.

James Druckman i Marry McGrath (2019) wskazują na znaczące różnice w interpretacji tych samych danych w zależności od tego, czy pracuje się w trybie rozumowania, który wiąże kwestie klimatyczne z opowiedzeniem się za konkretną stroną politycznego sporu, a trybem, w którym interesuje nas przede wszystkim to, „jak rzeczy się w istocie mają”. Między innymi Stephan Lewandowsky et al. (2016) zajęli się kwestią denializmu klimatycznego i sceptycyzmu w debatach klimatycznych. Wskazali oni, że jakkolwiek sceptycyzm jest inherentną częścią

dyskursu publicznego i jako taki może mieć wysoką wartość społeczną, lecz może być pożyteczny tylko wtedy, gdy używa się go z poszanowaniem naukowego stanowiska. W innym przypadku sceptycyzm może ześlizgiwać się w denializm, według którego fakty „fabrykuje się” w celu osiągnięcia korzyści (najczęściej majątkowych) przez samych naukowców.

Warto w tym miejscu także wspomnieć o pojęciu sceptycyzmu motywowanego (Montpetit, Lachapelle 2017), który polega na aktywnym poszukiwaniu kontrargumentów dla twierdzenia podważającego dotychczasowe ustalenia naukowe bez należytej dbałości o jakość tych zastrzeżeń. Są postulaty, aby denializm, czyli zaprzeczanie zmianie klimatu lub podważanie jej antropogenicznego podłoża, przestał być w ogóle przedstawiany w mediach jako opcja dopuszczalna w dyskusjach publicznych i politycznych.

Jak staraliśmy się wskazać, już sam wybór ramy epistemologicznej, a także wykorzystywanej architektury pojęciowej wpływa na kształtowanie się pola dyskusji, a także może wydatnie wpłynąć na pozycję w dyskursie osób je reprezentujących. Rozwiązanie problemu zmiany klimatycznej wymaga zaprojektowania i dokonania zmian właściwie we wszystkich obszarach życia, a to powoduje, że zaangażowanych w nie musi być wiele podmiotów społecznych o zróżnicowanych interesach, potrzebach i pragnieniach, posługujących się różnymi rodzajami wiedzy i różnymi językami.

Jednym z pozytywnych przykładów realizacji tego postulatu jest działanie BIOS – niezależnego i wielodyscyplinarnego zespołu badawczego w Finlandii, który zajmuje się badaniem wpływu zmiennych środowiskowych na funkcjonowanie całego społeczeństwa fińskiego – gospodarki, polityki i kultury oraz rozwija zasoby i umiejętności komunikacyjne, które będą przydatne dla obywateli i decydentów tego kraju w procesie transformacji ekologiczno-społecznej, do której się przygotowują i którą systematycznie wprowadzają. Punkt wyjścia transformacji wcale nie był łatwy, jako że fińska gospodarka opierała się głównie na elektronice, ale obecnie widać już efekty konsekwentnej i jasnej polityki proklimatycznej wprowadzanej przez dwie kolejne kadencje rządów, gdzie biznes występuje jako środek i partner zmian, a nie jej hamulec. Udało się bowiem pokazać, że zrobienie biznesu na transformacji ekologicznej jest tylko kwestią wyobraźni i odpowiednich przekształceń w sposobach zarabiania pieniędzy³.

Pod względem praktycznym i finansowym BIOS jest skromnym i prostym przedsięwzięciem. Pracuje w nim ośmioosobowa grupa przedstawicieli różnych dziedzin naukowych, finansowana przez państwo i fundację, która mieści się w lokalu położonym zaraz koło siedzib ministrów i premier Finlandii, a jej członkowie przyjmują osoby z zewnątrz i spotykają się z przedstawicielami władz, nawet

³ Zob. BIOS, <https://bios.f/en/> (dostęp: 10.11.2021).

na ulicy, rozmawiają z nimi, słuchają ich pytań i wpływają na ich sposób widzenia sytuacji. Od kilku lat głównym zadaniem tego zespołu jest wypracowanie całościowej i w prosty, syntetyczny sposób przedstawionej wizji aktywnego przystosowania kraju do zmieniających się warunków klimatycznych i środowiskowych. Kluczowe jest tu wypracowanie języka porozumienia z takim założeniem, że wypracowana wizja trafi do wszystkich sfer społecznego życia.

Japoński profesor sztucznej inteligencji Yutaka Matsuo podczas wykładu gościnnego w Helsinkach w 2020 r. stwierdził, że wiedza na temat kluczowych kwestii jest już wystarczająco dobra i pewna, tyle że znajduje się w rozproszeniu, w różnych, czasem odległych od siebie punktach, które nie mają wypracowanych sposobów porozumiewania się między sobą. Rozwój sztucznej inteligencji powinien zatem, podobnie jak praca BIOS-u, podążać w kierunku tłumaczenia przekazów między dyscyplinami, sferami życia, podmiotami w nie zaangażowanymi oraz znajdowania wspólnego języka, aby doprowadzić do wytworzenia wiedzy w wystarczającym stopniu zintegrowanej. Przedstawiciele nauk społecznych mogą naszym zdaniem podejmować podobne zadania i zamieszczone w tym numerze artykuły można odczytać jako próbę podążania w tym kierunku.

* * *

Wszystkie teksty prezentowane w tomie podejmują temat badania społecznych procesów komunikacji na temat zmiany klimatu na różne sposoby. Dwa pierwsze artykuły pokazują problem zderzenia się wiedzy naukowej z wiedzą laików w sferze polityki i w sferze wiedzy potocznej. Dwa kolejne omawiają komunikację jako analizę głosu uczestników protestów ulicznych, który jest odpowiedzią na brak efektywnej komunikacji w gabinetach.

Artykuł autorstwa Doroty Rancew-Sikory i Adama Konopki *Potencjał sieciowej analizy dyskursu w badaniu debat o klimacie* koncentruje się na specyficznej metodzie badań nad dyskursem klimatycznym Discourse Network Analysis (DNA) i przedstawia przykładowe badania dyskursu ekologicznego prowadzonego w różnych krajach. Dzięki nim wyłania się ścisła, choć nieoczywista zależność między stanem demokracji w danym kraju a podejmowaną w nim polityką adaptacji do globalnego ocieplenia. Na tle tych badań autorzy omawiają także istniejące, jak dotąd dość fragmentaryczne badania na ten temat wykonane w Polsce. Co szczególnie istotne, analizy DNA prowadzone w perspektywie porównawczej pokazują, w jaki sposób konkretne procedury demokratyczne danego kraju decydują o tym, jaki może być realny wpływ środowisk naukowych, podmiotów społecznych i agend międzynarodowych na polityki krajowe.

Tekst Justyny Orłowskiej *Percepcja ryzyka mieszkańców Malediwów. Jak zmiany klimatu odbiera społeczność najbardziej narażona na ich skutki?* otwiera pole do

wielowątkowej dyskusji na temat konsekwencji zmian klimatu dla mieszkańców wysp narażonych na całkowite zalanie i dotyka niezwykle trudnej kwestii przeniesienia perspektywy Zachodu na sposób spostrzegania wiedzy i postaw mieszkańców odległych od Europy wysp. Postawy mieszkańców wyjaśniane przez autorkę jako efekt lokalnej kultury mogą być rezultatem złożonych uwarunkowań przyrodniczych (historii tworzenia i zanikania wysp oraz związanej z nią nomadyczności), politycznych (kraj postkolonialny pozostający pod władzą reżimów autorytarnych, doświadczenie przemocy) i gospodarczych (ogromna presja ze strony turystyki), które łącznie tłumaczą odsuwanie tematu zagrożenia zalaniem na dalszy plan, podtrzymywanie ocenionych jako nieekologiczne lokalnych praktyk gospodarowania koralowcami i piaskiem, a także nieufność mieszkańców w stosunku do badaczy z zewnątrz.

Kolejne dwa teksty analizują fenomen Młodzieżowego Strajku Klimatycznego (MSK). Sebastian Medoń w artykule *Młodzi aktywiści wobec kontrowersji klimatyczno-energetycznych. Przykład Młodzieżowego Strajku Klimatycznego w Polsce* podejmuje ten temat z perspektywy teorii aktora-sieci Brunona Latoura, wykorzystując wyniki ankiet internetowych przeprowadzonych wśród aktywistów oraz analizy *desk research*. Badanie miało charakter eksploracyjny, autor zebrał 156 ankiet zawierających pytania zamknięte, półotwarte i otwarte. Zgromadzony materiał pozwolił autorowi nakreślić ogólną charakterystykę ruchu, którego członkowie cechują się zaufaniem w stosunku do środowiska naukowego, a także krytycznie odnoszą się do działań mediów oraz polityków (w szczególności resortu edukacji). Okazało się, że młodzi aktywiści traktują bardzo poważnie problematykę zmian klimatu, obawiają się ich, chcą włączyć się w poszukiwanie rozwiązań i zmusić innych aktorów społecznych do zwiększenia wysiłków na rzecz przeciwdziałania tym zmianom. Autor, korzystając z potencjału obranej teorii, stara się też odpowiedzieć na pytanie o potencjalnych sojuszników Młodzieżowego Strajku Klimatycznego, wskazując tutaj głównie środowiska naukowe i popularnonaukowe, które jednak za sprawą architektury systemu medialnego mają problem, by przebić się ze swoim przekazem do sfery publicznej.

Tekst Piotra Kocyby, Małgorzaty Łukianow i Grzegorza Piotrowskiego, *Młodzieżowe strajki klimatyczne w Polsce: kto protestuje i dlaczego?*, opisuje badania przeprowadzone metodą *protest survey* na próbie 399 osób biorących udział w wydarzeniach Młodzieżowego Strajku Klimatycznego 15 marca oraz 20 września 2019 r. Ich celem było rozpoznanie cech demograficznych i motywacji osób biorących udział w wydarzeniach. Z badań tych wynika, że protestowały głównie osoby bardzo młode – mediana wieku wyniosła 17 lat i jest to wynik zdecydowanie odmienny niż w innych krajach, gdzie podobne wydarzenia przyciągają w większym zakresie również starszych uczestników. Aktywiści jako główne motywacje skłaniające ich do udziału w strajku podawali chęć zmiany zastanego

stanu rzeczy – świadomości społecznej, podejmowanych działań politycznych. Obronę przyrody uznawali za swój moralny obowiązek.

Przedstawione w tych dwóch powyżej wymienionych artykułach badania są w pewnym sensie komplementarne, wskazują bowiem na odczuwaną przez młodych ludzi marginalność tematu zmian klimatycznych w ramach dyskursu publicznego w Polsce, która wyraża się w słabym wsparciu MSK przez otoczenie społeczne, w tym niedostateczne wsparcie medialne, instytucjonalne i polityczne. Kluczowym czynnikiem ujawniającym się w obu badaniach jest silna mobilizacja młodych osób, w którą zaangażowane są silne emocje oraz poczucie moralnej powinności dbania o środowisko naturalne.

Literatura

- Berg M., Lidskog R., 2018, *Pathways to Deliberative Capacity: The Role of the IPCC*, „Climatic Change”, DOI: 10.1007/s10584-018-2180-8.
- Bińczyk E., 2018, *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- BIOS, <https://bios.fi/en/> (dostęp: 10.11.2021).
- Carolan M., Stuart D., 2014, *Get Real: Climate Change and All That 'It' Entails*, „Sociologia Ruralis”, vol. 56(1).
- Carrington D., 2019, *Why the Guardian is Changing the Language it Uses about the Environment*, <https://www.theguardian.com/environment/2019/may/17/why-the-guardian-is-changing-the-language-it-uses-about-the-environment> (dostęp: 10.11.2021).
- Coady D., 2019, *Epistemology and Climate Change* [w:] M. Fricker, P.J. Graham, D. Henderson (eds.), *The Routledge Handbook of Social Epistemology*, N.J.L.L. Pedersem, New York: Routledge.
- Collins R., 1998, *The Sociology of Philosophies. A Global Theory of Intellectual Change*, Cambridge: Harvard University Press.
- Dunlap R.E., 2010, *The Maturation and Diversification of Environmental Sociology: From Constructivism and Realism to Agnosticism and Pragmatism* [w:] M.R. Redclift, G. Woodgate (eds.), *The International Handbook of Environmental Sociology* (2nd ed.), Cheltenham, UK – Northampton, MA, USA: Edward Elgar.
- Druckman J.N., McGrath M.C., 2019, *The Evidence for Motivated Reasoning in Climate Change Preference Formation*, „Nature Clim Change”, vol. 9.
- Ecosystems and Human Well-being: Biodiversity Synthesis*, 2005, Washington, D.C.: Millennium Ecosystem Assessment, World Resources Institute.
- Ehrlich P.R., Ehrlich A.H., 1981, *Extinction: The Causes and Consequences of the Disappearance of Species*, New York: Random House.
- Ehrlich P.R., Mooney H.A., 1983, *Extinction, Substitution, and Ecosystem Services*, „BioScience”, vol. 33, no. 4, DOI: 10.2307/1309037.
- Fischer-Kowalski M., Weisz H., 1999, *Society as Hybrid between Material and Symbolic Realms: Toward a Theoretical Framework of Society-Nature Interaction*, „Advances in Human Ecology”, vol. 8.

- Fløttum K., ed., 2017, *The Role of Language in the Climate Change Debate*, New York: Routledge.
- Fuchs S., 2001, *Against Essentialism*, Cambridge: Harvard University Press.
- Garfinkel H., 2007, *Studia z etnometodologii*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hulme M., 2017, *Foreword* [w:] K. Fløttum (ed.), *The Role of Language in the Climate Change Debate*, New York: Routledge.
- Jetzkowitz J., van Koppen C.S.A., Lidskog R., Ott K., Voget-Kleschin L., Wong C.M.L., 2017, *The Significance of Meaning. Why IPBES Needs the Social Sciences and Humanities*, „Innovation: The European Journal of Social Science Research”, DOI: 10.1080/13511610.2017.1348933.
- Latour B., 2004, *Why Has Critique Run Out of Steam? From Matters of Fact to Matters of Concern*, „Critical Inquiry”, vol. 30.
- Lewandowsky S., Mann M.E., Brown N.J.L., Friedman H., 2016, *Science and the Public: Debate, Denial, and Skepticism*, „Journal of Social and Political Psychology”, vol. 4(2).
- Lidskog R., Berg M., Gustafsson K.M., Löfmarck E., 2020, *Cold Science Meets Hot Weather: Environmental Threats, Emotional Messages and Scientific Storytelling*, „Media and Communication”, vol. 8(1).
- Kuhn T.S., 1968, *Struktura rewolucji naukowych*, przeł. H. Ostromięcka, Warszawa: PWN.
- Macnaghten P., Urry J., 2005, *Alternatywne przyrody: Nowe myślenie o przyrodzie i społeczeństwie*, przeł. B. Baran, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Mann M.E., 2012, *The Hockey Stick and the Climate Wars*, New York: Columbia University Press.
- Mann M.E., 2021, *The New Climate War. The Fight to Take Back Our Planet*, Melbourne–London: PublicAffairs.
- Mann M.E., Bradley R.S., Hughes M.K., 1998, *Global-Scale Temperature Patterns and Climate Forcing Over the Past Six Centuries*, „Nature”, vol. 392(6678).
- Montpetit É., Lachapelle E., 2017, *Policy Learning, Motivated Scepticism, and the Politics of Shale Gas Development in British Columbia and Quebec*, „Policy and Society”, vol. 36.
- Rancew-Sikora D., 2002, *Konflikt w polskim dyskursie ekologicznym*, „Studia Socjologiczne”, vol. 4.
- Szaj P., 2018, *Filozofia w dobie antropocenu (Ewa Bińczyk: Epoka człowieka)*, „ArtPapier”, vol. 23(359), <http://www.artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=360&artykul=7084> (dostęp: 10.11.2021).